

NIEDZIELA



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

W Cesarstwie Austryackim:		Za granicą:	
Rocznie	3 złr. 50 ct.	Rocznie	8 mark.
Półrocznie	1 „ 75 „	Półrocznie	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	Kwartalnie	2 „

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
we Lwowie
W GMACHU SEJMOWYM.

Rękopismów Redakcyi niezwraca. — Reklamacye nieopieczutowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ostatki i Popielec.

Ostatki, czyli zapusty rozpoczynają się z dniem dzisiejszym i trwają do północy z wtorku na Środę.

Nazywają te dni dniami szalonymi a zwyczaj obchodzenia ich tańcami, pijatyką i różnemi zabawami pochodzi jeszcze z dawnych pogańskich czasów. W starożytnym Rzymie nazywały się one bachusowymi dniami od bożka pijaństwa Bachusa, i do tego stopnia doprowadziły rozpustę, że jeszcze na 186 lat przed Narodzeniem Chrystusa Pana senat zakazał ich obchodzić.

U nas w Polsce dawnemi czasy również pozwalano sobie zanadto w te dnie, szczególnie po większych miastach, jak np. w Krakowie, gdzie już od tłustego czwartku, różnego rodzaju kobiety szczególnie przekupki, dziewczki służebne i tp. odprawiały tak zwany cąber babski, tańcząc po rynku, śpiewając i wciągając do swego koła mężczyzny, którzy się im musieli okupywać.

Dziś ciężkie są czasy, ale mimo to po wsiach i miasteczkach idzie pijatyka w najlepsze. Ludzie się objadają i opijają tak, jakby cały rok potem jeść nie mieli; ztąd powstają kłótnie, bijatyki i obraza Boska, a często i nieszczęście jakie, za które długo potem trzeba pokutować.

Religia św. nie wymaga tego, aby się ludzie nie bawili, ale chce, żeby te zabawy były godne chrześciana i nie przemieniały się w swawolę i rozpustę. Kto w jedzeniu i picu i w szalonych zabawach

szuka zadowolenia, ten zapomina, że jest człowiekiem stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. We wszystkim powinna być miara i przyzwoitość, dlatego też kościół św. na upamiętanie się ludzi wyznaczył na te trzy dni przed popielcem Nabożeństwo czterdziesto-godzinne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, do którego papież Benedykt XIV. i Klemens XIII. przydali odpust zupełny.

Nabożeństwo to winno swój początek O. Józefowi sławnemu kaznodziei zakonu Kapucynów. Zaprowadził on je w mieście Medyolanie 1534 r. na pamiątkę 40 godzin, w ciągu których ciało Chrystusa Pana spoczywało w grobie. Św. Karol Boromeusz zatwierdził to nabożeństwo z intencją prześlągania Pana, o nawrócenie tych dusz, które giną w owych dniach rozpusty. Podczas tego nabożeństwa Najśw. Sakrament wystawiony bywa przez pierwszy i drugi dzień przez 13 godzin, a trzeciego dnia 14 godzin.

Od północy w środę zaczyna się post wielki, który trwa do Wielkiejnocy, czyli po potraceniu niedzieli w tym czasie, przez dni 40. Na znak tego postu kościół poświęca popiół i posypuje nim głowy pobożnych; popiół bowiem od najdawniejszych czasów był godłem pokuty. Już mieszkańcy Niniwy na wezwanie proroka Jonasza, posypywali głowy popiołem na znak pokuty za swoje grzechy.

Popiół na ten dzień bierze się z gałęzi palmowych w roku poprzednim poświęconych, które oznaczały zwycięstwo i tryumf Chrystusa z powodu Jego wspinałego wjazdu do Jerozolimy; teraz zaś popiół z nich oznacza, jak nietrwałą jest i przemijającą wszelka radość i chwała tego świata.

Dawnemi czasy sam biskup sypał popioł tylko na głowy osób skazanych na publiczną pokutę, lecz gdy później zaczęli się przyłączać do nich na znak pokory i inni chrześciance, więc nakazano, aby w ten dzień posypywać głowy wszystkim będącym w kościele dla przestrogi, że człowiek tylko prochem jest i w proch się obróci, co też kapłan nad każdym wymawia.

SPRAWY KRAJOWE.

Na zeszłorocznym sejmie krajowym zgodzono się, aby otwarte zostały dwie niższe szkoły rolnicze w Jagielnicy dobrach hr. Lankorońskiego i w Horodence hr. Romaszkana i uważane były jako zakłady krajowe. Sejm postawił tylko warunek, żeby Ministerstwo Rolnictwa udzieliło na koszt założenia tych szkół jednorazową zapomogę w sumie 22.000 złr., a potem co rok dodawało po 2.000 złr., resztę zaś kosztów kraj bierze na siebie.

Otóż donosimy czytelnikom, że p. Minister Rolnictwa przystał już na te warunki i zatwierdził plany nauk, jakie mu dla tych szkół Wydział krajowy przedstawił.

Niższe szkoły rolnicze przeznaczone są dla synów włościańskich, w których mają się oni praktycznie wyuczać każdej roboty w polu i na obejściu gospodarstwie tak, aby potem dobrze gospodarowali na swoim i potrafili innych przy sobie wyuczyć.

Nauka w tych szkołach odbywać się będzie przez lat trzy nie tylko z książek i wykładów nauczycieli, ale i na polu w folwarkach dworskich, przy których te szkoły będą. Prócz tego i jedna i druga mieć będzie swoje kawałki gruntów, gdzie odbywać się będą różne próby i doświadczenia, mieć będzie zbiory nasion, roślin uprawianych na roli, jakoteż i chwastów czyli roślin szkodliwych. Mieć będzie zbiór rónych narzędzi rolni-

czych, rysunków, książek i tego, co potrzebnem jest do nauki.

Z początku do każdej z tych szkół przyjmą tylko po 30 uczniów, którzy będą tam mieli całe utrzymanie, a nawet przyodziewek. Kto chce być przyjętym do tej szkoły musi mieć lat 16 życia i udowodnić, że skończył szkołę ludową, lub umie dobrze czytać, pisać i rachować; musi złożyć poświadczenie, że jest zdrow i prowadzi się moralnie, a wreszcie jak go przyjmą, złożyć deklarację rodziców czy opiekunów, że płacić będą za niego po 150 złr. rocznie na całe utrzymanie. Przy końcu każdego roku będą egzamina, a po trzech latach drugi egzamin główny z całej nauki, na co wydane zostanie każdemu świadectwo.

Sto pięćdziesiąt reńskich na rok płacić, prawda, że to dosyć kosztuje, ale kto może, powinien oddać tam syna i nie żałować, bo w takiej szkole i przy takich wzorowych gospodarstwach, jakie są w Jagielnicy i Horodence, każdy wiele się nauczy i ten wydatek później mu się stokrotnie opłaci.

Bank krajowy ogłasza, iż od dnia 1. Lipca 1884 udzielać będzie pożyczek *na hypoteki*, w listach zastawnych przynoszących procent po 4½ od sta na rok.

Wprost do Banku krajowego zgłaszać się mają o pożyczki: *a)* ci których majątki zapisane są czy to w tabuli krajowej, czy w urzędzie hypotecznym przy c. k. sądzie kolegiatnym, *b)* którzy mają domy murowane w jednym z miast (Biała, Brzeżany, Drohobycz, Gorlice, Jasło, Kołomyja, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Złoczów).

Właściciele zaś posiadłości gruntowej w miastach powyższych, i właściciele posiadłości wiejskich, których księgi hypoteczne znajdują się przy c. k. sądach powiatowych, aby uzyskać pożyczkę, udawać się powinni nie do Banku krajowego, ale do tych kas i instytucyj będących na prowincyi, które mają na to upoważnienie Banku krajowego.

GROMADZKI WUJASZEK

OBRAZEK Z ŻYCIA NASZEGO LUDU

NAPISAŁ

JANKO Z GŁODOMANKU.

(Ciąg dalszy).

Zona gospodarza widać podsłuchiwała naszą rozmowę, bo wyszła na to z alkierza mówiąc:

— Ja też przynoszę wam śniadanie — rzekła żona — kładąc wielki placek, masło i ser na stole.

Nigdy przyznam się tak smacznego placaka i świeżutkiego masła nie jadłem, a wypiwszy duszkiem parę szklanek mleka słodkiego, które postawiła gospodyni przedemną, prosiłem, aby mi dalej historią swego życia opowiedział.

— Dla mnie ten rok był najszcześniejszym na ziemi, i nigdy owej służby nie zapomnę. Pani, niech jej Bóg przychyli nieba, była dla mnie sieroty więcej niżli matką i sprawiła mi odzienie, pogroziwszy palcem, abym nie splamił, ani podarł, bo powiedziała, że zaraz odpędzi. Było mi tedy dobrze, chleba po uszy, a ja szanowałem to odzienie, jakby najbogatsze szaty i wdziewałem, jak już dokuczało mi bardzo zimno. Na Trzy Króle woła ona mnie do siebie. Ubrałem się

w szarą kurtkę, buty, czapkę i poszedłem do przedpokoju. Pani otworzyła drzwi: Ejże Janku podobasz mi się, nauka moja nie poszła w las, odzienie twoje wygląda jak nowe, i pogłaskała mnie po głowie. Dziś czuje tę ciepłą rękę i błogosławić ją będę do zgonu. Oto widzisz, co zbyło tego roku z twej zasługi, to masz. I dała mi pięć szajnych na rękę. Ale widzisz — mówi dalej — żebyś nie zgubił, lub przemarnował kupując niepotrzebne rzeczy, to daj te pieniądze, dołożę jeszcze kolędę za rok przyszły jednego reńskiego i będziesz miał 6 reńskich, pamiętaj dobrze. Te zostaną u mnie, schowam ci je i spodziewam się, że tego roku oszczędzisz jeszcze więcej? Z początku zrobiło mi się markotno, że mi odbiera moje pieniądze, co ona zmiarkowawszy — rzekła. Słuchaj... przyjdiesz tu w każdą niedzielę, ja ci te pieniądze pokażę, że są wschowaniu u mnie — rozumiesz! — Służę tydzień czekam niecierpliwie niedzieli, ubrałem się i idę — ona się roześmiała, a wprowadziwszy do pokoju, otworzyła szafkę. Widzisz są pieniądze, więc pamiętaj jakbyś dostał od kogo jaki grajcar, przynieś tu zaraz na schowanie, będziesz miał więcej.

Szczególna łaska Boska nad sierotą! Pod jesień było wybrakowanie źrebiąt, nowe przyszły do stadniny, starsze poszły do fornalek, które że dbałem o nie, wyglądały jak ogórki. Pan sam wybierał, więc poklepawszy mnie po ramieniu powiada: Dobrze Jasiu, ładne masz źrebiątka. I wy-

Dotąd mają upoważnienie do zastępowania Banku krajowego Towarzystwa i kasy zaliczkowe: w Brzesku, Dąbrowie, Drohobyczu, Jarosławiu, Limanowej, Łańcucie, Makowie, Nowym Sączu, Przemyslanach, Radziechowie, Samborze, Stryju, Tarnowie, Zbarażu i Złoczowie. Dalej Spółka Rolnicza handlowa w Stanisławowie i w Tarnopolu. Powiatowe kasy oszczędności w Krakowie, Ropczycach i Wieliczce, wreszcie Towarzystwo Zaliczkowe Rolnicze w Przemysłu.

Kto więc będzie chciał zaciągnąć na swój grunt pożyczkę w listach zastawnych, powinien wnieść podanie do jednej z powyższych kas, czy Towarzystw, w którym to podaniu ma wypisać:

1. Imię i nazwisko swoje, oraz miejsce zamieszkania.
2. Sumę pożyczki, jaką pragnie zaciągnąć, oraz lata w których chce tę pożyczkę spłacić.
3. opisać dokładnie swoją posiadłość w hipotece zapisaną, wartość jej dzisiejszą, miejsce w hipotece, w którym ma być pożyczka zabezpieczona, to jest czy na pierwszym miejscu, czy już po innych długach, wreszcie napisać w jakich listach zastawnych chce mieć pożyczkę wypłaconą, i jaka jest wartość budynków na gruncie znajdujących się.

Do takiego podania, jeżeli idzie o posiadłość ziemską, należy dołączyć:

1. najnowszy wykaz z hipoteki.
2. arkusze tak zwane indywidualne, urzędownie poświadczone co do zaszłych zmian w stanie posiadania.
3. wykazy z najnowszego pomiaru katastralnego.
4. poświadczenie urzędu podatkowego co do płaconych z tej posiadłości podatków i dodatków.
5. police asekuracyjne, na jaką sumę ubezpieczone są budynki od ognia.
6. szczegółowy opis gruntów i budynków.
7. inne dowody jakie kto ma, z których możnaby się przekonać, jaka jest wartość prawdziwa jego posiadłości i jakie przynosi dochody.

Jeżeli czyja posiadłość zapisana już jest do nowych ksiąg hipotecznych i te księgi stały się prawomocnymi (o czem na wykazie hipotecznym powinno być poświadczenie) to nie potrzeba składać arkusza indywidualnego.

Na nieruchomości zapisaną w księgach hipotecznych nowych, które są jeszcze nieprawomocne — Bank nie będzie

dawał pożyczki, chyba że ta nieruchomość była zapisana w dawnych księgach. W takim razie trzeba złożyć i wykaz ze starych ksiąg i z nowych.

Wreszcie co się tyczy dopełnienia wszystkich formalności dla otrzymania pożyczki, najlepiej o objaśnienie zgłosić się wprzód do kasy zastępującej bank, a ona pouczy każdego, co ma zrobić.

Teraz objaśnimy czytelników o samej pożyczce i sposobie jej spłaty.

Listy zastawne wydawać będzie Bank krajowy, na 50 złr., na 100, na 500, 1.000 i 5.000 złr.

Od listów tych, kto je będzie miał, otrzyma z Banku co pół roku to jest każdego 30. Czerwca i 31. Grudnia procentu po 4 i pół guldenu od każdych 100 reńskich na rok.

Biorący pożyczkę w listach zastawnych z Banku krajowego, musi naturalnie płacić co rok od każdych stu reńskich najprzód ów procent po 4½, a prócz tego dodatek na spłatę samego długu.

Od woli biorącego pożyczkę zależeć będzie wybrać czas, w którym chce po trochu ratami dług spłacić. Będzie więc mógł spłacić dług, albo w 13½ lat, albo w 15½, 18½, 23, 30½, 37½ lub w lat 51. Ma się rozumieć, że jak sobie wybierze krótszy czas do spłaty, to oprócz procentu od zaciągniętego długu 4½ od sta, dodatkowo musi płacić więcej, niż gdyby dług chciał spłacać przez dłuższe lata.

I tak będzie płacił co pół roku ratę na procent i spłatę długu czyli na amortyzację, jeżeli bierze na lat:

23	to mu wypadnie na pół roku 3½ złr. od sta
18½	" " " " " 4 " "
15½	" " " " " 4½ " "
13½	" " " " " 5% " "

to jest wzięwszy na przykład sto reńskich na spłatę przez lat 13½ obowiązany płacić od tego po 5 złr. co pół roku, czyli na rok 10 złr.

Będą i na dłuższe lata pożyczki rozkładane, ale nie dla włościan.

Prócz tych opłat, biorący pożyczkę zapłaci wpisowego raz jeden przy odbieraniu pieniędzy 1 złr. 25 cent. od każdego sta złr. reńskich pożyczki, a potem co pół roku razem z ratą dopłacać po 37½ centa od każdych 100 reńskich długu, jaki jeszcze po upływie każdej raty pozostanie.

jął 3 cwancygiery srebrne dał mi tak zwany tryngeld. Tyłkom złapał do ręki, leczę zaraz do pałacu. Pan się pyta: a poco on leci? Ekonom musiał wiedzieć o mojej kasie i powiedział jak jest, więc on za mną. Stoje w pokoju, trzymam w ręku cwancygiery, imość się pyta skąd to masz? A pan za mną stoi i odzywa się: dałem mu tryngeld, bo dbały jest o źrebiątka. Otworzyła szafkę, pokazuje panu moją kasę i kładzie te pieniądze. Dobrze chłopcze — rzekł pan — będziesz bogaczem i pogłaskał mnie znów po twarzy. Od tej chwili narodziłem się na świat, oszczędzałem też tak, że mnie czeladź dworska nazwała sknerą.

Pamiętam jak dziś po 3ech latach miałem 20 reńskich na Trzy Króle w kasie, gości nazjeżdżało się dosyć do dworu, poszedłem po kolędę na nowy rejestr służby, miałem piękne odzienie na sobie. Pani wyjmuję mój woreczek, trzęsie i mówi do gości. Czy aspanowie macie tyle pieniędzy, co mój Jaś? — I powiada im jak jestem wytrzymały, żeby nie wydawać. Państwo mi mówią: Ha dobrze kochanku — dobrze... Stałem jak bankier jaki uradowany, ile ja to mam już pieniędzy, pani mi daje kolędę 3 cwancygiery i mówi: będziesz miał podwyższoną zastługę. Ucałowałem jej rękę i stopy kilka razy i mówię z nieśmiałością. — Niech mi też imość da cwancygiery.

— A na co?

— Takim sobie umyślił zaniesć do kościoła na mszę św.,

aby Bóg szczęścił państwu, że nie opuszczacie sieroty. Gładali coś wszyscy państwo po niemiecku ze sobą, pani mi dała owego cwancygiery, wyjęła z kieszeni jeszcze dwa i mówi: te 3 cwancygiery zaniesiesz do księdza, aby odprawił mszę św. Poszedłem do kościoła uradowany, lecz spóźniłem się trochę, bo już jegomości w domu nie zastałem, miał kazanie. Wechodzę do kościoła, cisnę się ku zakrystyi, ks. proboszcz ubierał się do mszy św., proszę go więc, aby przyjął intencję. On mówi zapóźno, przyjdź po sumie. Przyszedłem, daję, on się na mnie popatrzył: Dobrze synku — rzekł — powiedz imości, że tam dziś we dworze będę. — Samem wieczorkiem przyjechał ksiądz. Ekonom woła nową czeladź do dworu, wyszykowało się 20 sztuk. Przychodzimy przed przysionek. Wychodzi ksiądz proboszcz i pyta: A gdzie jest Janek Dziadura? Śmieją się ze mnie, szturkają — naprzód dziedzie! A ks. proboszcz dopiero pyta się wszystkich po kolei: wiele masz zaszparowanych pieniędzy? Ten nic, ów także nic, aż przyszło na mnie. Ja mówię śmiało mam 20 reńskich. Słyszycie marnotrawniki — rzekł ks. proboszcz. — A wiecie wy co to oszczędność znaczy! Nie przepijaj jeden i drugi, nie przekurzaj, szanuj odzienie, aby ci na długo wystarczyło, to ci od zastługi zbędzie. Z ciebie Janku najlepszy sługa. Oto pierwszy raz mi się w życiu przytrafiło, że sługa przyniósł na ofiarę mszy św. na intencją za swych państwa, aby im Bóg błogosławił. Już prosiłem pani dziedziczki, aby ci

Włościanom biorącym pożyczkę z Banku, nie będą wypłacać listami zastawnymi, ale gotówką za te listy podług tego, ile będą wówczas warte. A wartość tych listów zależeć będzie jak będą za nie płacić inni ludzie, którzy je chcą kupować.

Te kasy, za pośrednictwem których kto zaciągnie pożyczkę z Banku krajowego, przyjmować będą raty od dłużników dwa razy na rok i zawiadomią każdego, w których dniach.

Procenta i w ogóle raty od pożyczki płacić się będą z góry za pół roku, to jest kto weźmie pożyczkę, to zaraz musi zapłacić ratę. Przy następnych półrocznych ratach, jeżeli się kto 15 dni spóźni, nie nie płaci kary, ale jakby więcej się spóźnił, to już musi zapłacić procenta z zwłoki od niezapłaconej raty: przez 3 miesiące w stosunku 6 od sta na rok, za drugie trzy miesiące w stosunku 7% rocznego procentu, a za dalszą zwłokę po 8% rocznego procentu.

Staraliśmy się podać czytelnikom główne warunki potrzebne do zaciągnięcia pożyczki na hypotekę swej posiadłości. Podania już można teraz wnosić do kas poprzednio wskazanych, w których to dadzą każdemu bliższe objaśnienia, jak sobie z tem poradzić.

Kto może pozbyć się długu zaciągniętego dawniej w Banku włościańskim, powinienby pomyśleć o tem, żeby się tamtego pozbyć przez wzięcie pożyczki w Banku krajowym, która przecie będzie lżejsza.

Co do Banku włościańskiego ostrzegamy jeszcze raz czytelników, aby nie myśleli, że skoro Bank upadł, to już się nic nie będzie płacić. Przeciwnie daj Boże, aby nie wypadło więcej płacić niż dotąd; dlatego też kto może powinien teraz kupować listy dłużne owego Banku włościańskiego, które dostanie po 65 złr. za 100 i pozbyć się długu. Przestrzegamy tylko, że listy dłużne są dwójakie, takie które dają 6% i takie, które dają 5%; wypada więc, że ten któryby się chciał wykupić, powinien się wprzód przekonać na jakie listy zaciągnął pożyczkę i takie ma kupić. Inne należyłości Banku włościańskiego, jako to zaległe raty, procenta, zwłoki i tp. Bank przyjmuje tylko gotówką.

Kolej żelazna z Podgórze do Oświęcimia ma być otwartą od 1. Czerwca, 1884 r., a z Jarosławia do Sokala 30. Czerwca

Janku pozwoliła do kościoła, żebyś się razem zemną pomodlił do Boga. Ślicznie, bardzo ładnie; z ciebie będzie kiedyś najlepszy gospodarz, i niejednemu podasz chleba.

Tu przerywa mu żona: powiedz no dalej, co ci się to stało?

Aha! panie łaskawy, radość moja na drugi dzień przemieniła się w rześiste łzy. Zazdrośne sługi okradli mnie, zabrawszy cały odświętny przyodziewek. Dowiedziała się pani, przybiegł pan sędzia, cały dzień szukali, rewidowali, grozili, żaden się nawet nie przyznał. Myślałem przepadło, aż tu przychodzi do dworu chłop ze wsi do pani i mówi: Byłem w karczmie, leśny przyniósł pod pachą węzeł do żyda. Nuże posyła pani po pana sędziego, ten idzie na rewizyę, strząsa całą karczmę, nic. Rozwala podłogę w alkierzu, a tam znajduje mnóstwo różnych kradzionych rzeczy, i moje odzienie. Choć to był mróz trzaskający, kazała pani wyrzucić wszystkich żydów i zamknąć karczmę.

— Słusznie — odzywam się do Janka — a kobieta się śmieje.

Janko patrzy się na żonę, coś sobie widać przypomina, bo i sam się śmieje.

— Eh o tem już nie powiem — rzekł — pan też dziś od nas nie pójdzie i przenocuje, a pomówimy sobie jeszcze więcej. Ty Anuś ugotuj obiad!

A gdzie macie kuchnię? — zapytałem!

tego roku Na tej ostatniej linii z początku tylko chodzić będzie pociąg razem towarowy i osobowy raz na dzień w jedne i drugą stronę.

Podług uchwały Trybunału Administracyjnego w Wiedniu, Rada gminna ma prawo orzekać o zamknięciu cmentarza w swej parafii, zaś władze administracyjne, jako mające nadzór nad cmentarzami, mogą wzywać władze autonomiczne o zamknięcie, jak tego uznają potrzebę.

Z E Ś W I A T A.

Z Wiednia. Jak przewidywaliśmy w ostatnim Nr. Niedzieli, Rada państwa większością 49 głosów zgodziła się zawiesić niektóre prawa konstytucyjne dla Wiednia i okolicy, jak tego żądało ministerstwo. Zgodzono się również na zawieszenie czynności sądów przysięgłych w tych miejscowościach. Rada państwa obraduje dalej nad innemi sprawami, z których ważną jest dla nas tak zwana ustawa o należytościach. Idzie o opłaty przy sprzedaży nieruchomości. Nasi posłowie uradzili obstawać za tem, aby opłata przy sprzedaży nieruchomości, czy też przelewaniu własności z ojca na syna i dalszych potomków, których wartość nie jest większa jak 5.000 złr. zamiast dzisiejszej opłaty 2½ procent, zniżona była do 1½ procent. A jak idzie o nieruchomość wartującą 1.000 złr., żeby się płaciło tylko ¾ procent to jest 75 centów od stu reńskich. Wreszcie, aby to zniżenie opłat służyło także do kontraktów i spadków między małżonkami tudzież z dzieci na rodziców. Głównie posłowie nasi mieli na uwadze małe posiadłości włościańskie, którym te opłaty bardzo dolegają.

Czy Rada państwa zgodzi się na to, zobaczymy jak sprawa przyjdzie pod obrady.

Arcyksiąże Rudolf, następcę tronu, wybiera się z małżonką po świętach Wielkanocnych w podróż na Wschód. W Tryeście wsiądzie na okręt, i popłynie do Grecyi, a ztamtąd do Konstantynopola stolicy Turcyi, gdzie mieszka sułtan. Ztamtąd popłynie znów do Warny miasta nad morzem Czarnem, i przez Belgrad miasto w Serbii wróci do Wiednia.

W Peszcie na Węgrzech ma się w tych dniach odbyć stracenie na szubienicy trzech morderców Majlatha, wiel-

Proszę pana zobaczyć. Wyszliśmy do sieni. Oto widzi pan sień obszerną przepierzyłem na dwoje, mam piekarniczkę (kuchnia dymna) osobno tu się gotuje i zarazem pali w piecu, który jest w stancyi, bo ciepło i dym idzie do pieca, grzeje i wychodzi tym otworem. Za to już w izbie się nie gotuje. A tu, pokazuje mi na lewo, jest drąg ze sieni, którym zamykam drzwi od stajni, żeby mi nikt nie ukradł: bo musiałby chyba rozwalić drzwi siekierą.

Proszę pana dziś bez rachunku żyć nie można. Dopókim nie umiał wyrachować, co na co wychodzi, gospodarzyłem bez myśli, jak drudzy, którzy raz wydają za wiele a potem brak. Rachuj pan od Października do Maja, przez 6 miesięcy trzeba palić w piecu, dwa razy na dzień, niechbym spalił po 2 łupki, mamy 4 łupki na dzień, a na 30 dni wypadnie 120 łupek, mało chybi albo i nic do pół sęga. Przez 6 miesięcy mamy 3 sagi drzewa, a u nas teraz za bukowe 5 reńskich bez przywozu, więc mi zostanie w kieszeni połowa z tej spekulacji że ogrzewam jedne paliwem w zimie piec i kuchnię. Ale to bagatela, proszę też pana obejrzymy moją oborę.

III.

Pastreczka przyznała bydełko, patrzę się na zegarek: 10 godzina.

— A co, nie dobrzem powiedziała, że traficie — mówi śmiejąc się do mnie. — A dali wam co jeść?

kiego dygnitarza węgierskiego, którego oni w roku zeszłym okrutnie zamordowali.

Z Egiptu. Dopiero teraz ruszyli się Anglicy na pomoc wojskom egipskim przeciw fałszywemu prorokowi, gdy jego pułki zajęły forteczkę Sinkat. W tej forteczce było 600 ludzi załogi; trzymała się ona jak mogła otoczona do koła Arabami, aż przyciśnięci głodem, pod wodzą Tewfika baszy zrobili wycieczkę, żeby się przedostać. Otoczeni wielkimi masami nieprzyjaciół zginęli wszyscy co do jednego, a przytem wymordowano jeszcze 200 kobiet i dzieci, które z niemi wyszły z fortecy.

Z Rossyi. Na dalekim Wschodzie Rosyane ciągle wojują zabierając różne kraje w Azji, aby tylko zbliżyć się do Indyi, w których panują Anglicy. I oto w tym czasie dobrowolnie poddało się Rossyi miasto Merw z kilkunastu pokoleniami Turkmenów. A tak Rossya w 15 dni marszu może być u granic Indyi. Anglicy okrutnie się na to gniewają, ale że mają dosyć kłopotów w Egipcie, więc muszą cicho siedzieć.

Z Niemiec. Piszą, że jakoś znowu przychodzi do przyjaźni Prus z Rossyą, a podobno i z Austryą. Coś mówią, że nawet car rossyjski ma na wiosnę przyjechać do Wiednia.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

O w i e s.

(Dokończenie).

Chodzi teraz o nasienie do siewu. Pospolity owies u włościan wyradza się z przyczyny, że sieją nikły na lichej roli, nie uprawiają roli jak się należy, więc też wyrasta lichota. Chcąc mieć dobry owies, trzeba się postarać o dobry gatunek, aby był gruby, zdrowy, pełny, wielki na słomę i na ziarno. Do lepszych gatunków należą:

1. Owies rychel (rychlik) krótki, gruby, biały równający się jęczmieniowi.
2. Owies węgierski grzywak na jedną stronę mający kłos.

Matka posłyszawsza tę mowę, wyszła z piekarni i grozi dziewczynie powiedziawszy: a stulisz ty gębę.

— Ale na psa urok!—odzywam się wiejskim zwyczajem—macie piękne krówki?

— Widzi pan, jak na jedno oszczędzamy, tak znowu jesteśmy rozrzutni co do bydełka. Dajemy mu dobrej paszy ile chce; na tem się nie straci, bo za mleko i masło mam dosyć pieniędzy. Przez to widzi pan, że my tak robimy i inni we wsi idą za nami; ale nie byłoby tego, gdyby nie ekonom; ten człowiek postawił nas dopiero na nogi.

— Bardzom ciekawy, jak się to stało!

— Duża to historia, niech pan pozwoli do mego ogródka, to opowiem. Usiadłem pod rozłożystą jabłonią na trawniku, Janek obok mnie i tak mówił:

(C. d. n.)

Powrót Kuby z jarmarku.

Kuba w bliskim miasteczku piękne konie kupił,
Pił na litkup przez pół dnia, więc się tego upił.
Zdjął kożuch, przykrył konie, bo go wódka grzała,
Legł w kałużę, co mu się pierzyną wydała.
Tymczasem nadbiegł złodziej i korzystał z pory,

3. Owies irlandzki podobny do rychlików tylko dłuższy i z grubszą łuską.

4. Owies probstajski żółtawy.

Oprócz tych są jeszcze gatunki inne, ligowski, amerykański, australski mniej rozpowszechnione.

Dla włościan te 4 gatunki owsa najodpowiedniejsze i takie trzeba nabywać; wymagają one większej pracy, ale bez pracy nie będzie kołaczy. Niekonieć na tem, żeś nabył lepszy gatunek owsa, trzeba się starać o to, żeby on do siewu był czysty i doborowy. Mając młynek, odbierzesz celny, gdy nie masz młynka do czyszczenia zboża, więc przy wianiu siedlecką (czyli szuflą) na boisku odbierz przodek do siewu. Zwykle dorodny, grubszy, pada naprzód, a pośledniejszy wtył, więc tylko dorodniejszy trzeba brać do siewu.

Na morg sieje się zwykle 6 ćwierci, ale tu wspominać tę okoliczność, że lepiej rzadziej siać na roli dobrej, niżeli za gęsto, zwłaszcza, gdy idzie o owies rosnący w koronę. Gęsty owies wydaje ciekawą słomę, lubi się powalić i mniej wydaje ziarna, rzadziej siany rozkorzenia się, wydaje kilka zdziebeł, a każde obrodzi jak jabłoń samotnie stojąca: grubszą będzie słoma, grubsze ziarno, rzecz oparta na doświadczeniu.

Siewają owies szeroko-rzutnie, to jest ręką. Dałby Bóg, aby ten sposób zaginął, a chwycili się wieśniacy siania zboża w rzędy. Prawda, że tego siewu rzędowego ręką skutecznie nie można, tylko maszynami rzędowymi, lecz przyjdzie czas kiedy się ten sposób rozpowszechni i dopiero staną gospodarstwa na nogi. Siew rzędowy obrabia się pługiem do tego sporządzonym, jak kartofle; zboże ogromnie buja, korzeni się i plon daje nadzwyczajny. Wieśniacy marnują tyle pracy koło obrobienia ziemniaków, otóż gdyby oni się chwycili siania w rzędy jęczmienia, owsa, lub gdzie gleba sprzyja pszenicy, i okopali motykami przynajmniej raz, zarazby się podniosły ich gospodarstwa niesłychanie. Brakuje tylko wzorów i cierpliwości!

Chłopa w błocie zostawił, konie pogał w bory.
Później Kuba się zbudził, chciał konie gnać dalej,
Hej koniki! hej! — krzyczy i po błocie wali,
Lecz się błoto nie rusza, więc stoi zdziwiony,
W tem z jarmarku nadchodzi gospodarz znajomy.
— Co robisz? — Chcę gnać konie, ale chociaż bije,
Nie chcą się ani ruszyć z błociska bestyje —
— Jakże się mają ruszyć — sąsiad na to rzecze,
Kiedy ich tutaj nie ma, czyś zgłupiał człowiecze,
Spieś się oto lalo i rzniesz błoto biczem,
Snać okradli cię Kubo i powracasz z niczem.
Dopieroż Kuba w krzyki, na nic się nie zdało!
Nie jednemu bratkuwie, tak się pono stało,
Komu w myśli gorzałka i jarmarki w głowie,
Rychło straci dobytek i potęra zdrowie.
Kto goni po miasteczkach i zalewa czuba,
Wyjdzie w krótkce na dziada, jako wyszedł Kuba.
Pilnuj bracie roboty, szanuj każdy grosik,
A będziesz miał się dobrze i napełnisz trzosik
Nie będą korzystali z pracy twej złodzieje,
Každy cię uszanuje, a nikt nie wyśmieje.

Naostatku mamy zbiór przed oczyma. Główna zasada zbioru jest: rznij z boże pólki zielonkowate. A jakże poznać zielonkowate zboża? Oto jeżeli kłos jest biało-żółtawy, ziarno miękkie, ale nie mleko w nim, słoma na pół zielona zwłaszcza od ostatniego kolanka do kłosa, bo zwykle zaczyna bieleć od spodu do pierwszego kolanka najprzód. Na takie zboże nie żałuj sierpa, zwłaszcza co do owsa, bo u niego właśnie najwyższe ziarnka w kłosach najprzód bieleją, gdy u spodu będą jeszcze zielone. Czekać nim dolne zbieleją, górne jako już dojrzałe wiatr otrzepie, a wiemy, że najwyższe ziarnka są najgrubsze, i ich najwięcej szkoda. Ci więc, którzy czekają na zupełne dojrzenie zboża, aż będzie słoma i ziarno białe, tracą podwójnie, raz że oblecą najlepsze ziarnka, a drugie, że słoma zdrewnieje, tracąc pożywność dobrej paszy: zboże przestałe mniej waży i ani jest namieliste, ani tak smaczne, jak zielonkowate. Zresztą doświadczenie nauczyło, że zboże zielonkowate dojdzie na garściach, a zatem nic się nie utraci, lecz przeciwnie zyskuje na ziarnie i paszy.

Pozostaje nam uczynić tu parę praktycznych uwag nie tylko dla włościańskich gospodarstw, ale także i większych, mianowicie w tych okolicach, gdzie siewają oziminy. W gospodarstwach tych, jako przedplon, siewają na świeżych nawozach groch, bób, mieszaniki traw, wykę: otóż do przedplonowych należy z pewnością owies, któremu oddałbym nawet pierwszeństwo. Groch i bób na nawozie często się nie udają, chociaż sieje się ich, aby był przedplon: robota i praca często zmarnowana. Zeszłego roku mieliśmy zanadto w tym względzie doświadczenia: grochy nie zrodziły, brat ledwie brata. Inaczej z owsem. Kto miał owies na nawozie jako przedplon, ten zyskał. Pewien gospodarz z powodu mokrej jesieni nie mógł zasiać ozimin, pakuje więc nawozy pod owies, którego sieje coś 60 korcy. Otóż miał 600 kop i namłócił 800 korcy; dziś owies po 4 złr. więc sprzedawszy 500 tem już zapłacił posesyą. Zresztą powiedziałem już, że po owsie udaje się każda roślina; pszenica będzie wyborna, żyto w odpowiednich gruntach, jęczmień także, kartofle, a zatem owsa nie należy lekceważyć, bo jest produktem handlowym więcej poszukiwanym niż inne ziarna, a dla włościan wybornym jedzeniem, nie mówiąc o karmie dla wszystkich zwierząt.

Ktoby z czytelników naszych chciał poprobać, jak smakuje owsiane krupki, podaję tu sposób ich przygotowania podług tego jak widziałem. Bierze się ćwierć czy półkorca, albo wiele kto chce celnego owsa i zagotowuje się w saganach lub kotle, aby rozpeczniał. Przesuszywszy go trochę, aby woda z niego wyciekła, napala się piec w połowie, jak na chleb, i daje się do pieca dla zupełnego osuszenia. Następnie omiela się ziarna i czyści z plewy. Owsiane krupki będą żółte, podobne do tartego ciasta, smak ich wyborny, szczególnie ugotowane na mleku lepsze są od kaszki pszennej.

Te uwagi napisałem dla włościan wiedząc, że za-

niedbują uprawę owsa i żałują pracy koło niego, a tymczasem gdyby się wzięli inaczej do gospodarki, nie potrzebowaliby szukać banków i pożyczek, bo najlepszy bank mają w swej własnej roli.

Ks. Jan Perges,
z Gumnisk.

Dla gospodyń. Najlepszą porą do bicia wieprzy jest miesiąc Grudzień, a na wiosnę — początek Marca; później już trudno mięso tak urządzić, aby się przez dłuższy czas nie psuło. Na wsi zwykle biją wieprze na wiosnę, w poście, aby mieli na święta Wielkanocne mięso i kiełbasy, dlatego też podajemy gospodyniom pewne i wypróbowane sposoby solenia i przyrządzania tego mięsa. Jedna robota i zachód zrobić dobrze co i źle, a dla czegoż nie zrobić lepiej i mieć smaczniejsze jedzenie.

Mieszkający koło większych miast, a nawet i dalej, mogą ładny mieć zarobek sprzedając w wielki tydzień szynki wędzone i kiełbasy, aby tylko były jak się należy przyrządzone. We Lwowie naprzykład płaci się za funt takiej szynki sprzedanej w całości od 35 do 45 centów, a czasem i drożej.

Szynki najsmaczniejsze są z rocznych wieprzaków podkarmionych dobrze; wykrawując łopatki z wieprza tak tylne jak i przednie, trzeba na nich pozostawić skórę, bo inaczej szynka nie będzie soczysta. Nawet ze starszych wieprzy, mających już grubszą słoninę, lepiej ją zostawić przy szynce. Na 30 funtów szynki bierze się 2 funty suchej soli i 2 łuty saletry mieszając razem. Taką solą pociera się mięso, dopóki jeszcze ciepłe, a gdy wystygnie i stwardnieje trochę, układa się w faskę albo głęboki cebrzyk, posypując dno resztą soli i przekładając mięso liśćmi bobkowemi, dodawszy parę ząbków czosnku. Niektórzy sypią trochę cukru, od czego szynka jest więcej kruchą.

Mięso w faszeczce trzeba upchać dobrze i równo, a miejsca puste założyć kawałkami innego mięsa, które się nie zepsuje potem, i przykryć denkiem drewnianem, które musi dobrze przystawać około faski. Na denko dają się kamienie a statek sam z szynkami stawia się z początku w niebardzo chłodnym miejscu, aby się sól mogła rozpuścić. W tydzień należy przewrócić szynki, i oblać ropą z soli, której powinno być dosyć. Gdyby przypadkiem mięso nie puściło ropy, to trzeba przegotować trochę miękkiej wody z solą, wystudzić, i oblać mięso tak, aby się w niej zupełnie zamaczało. Po 3, a najdalej 4 tygodniach, wyjąć je z soli, osuszyć na powietrzu i powiesić na tydzień albo i dłużej w kominie do wędzenia, a to dłużej lub krócej, podług tego czy szynki są małe lub większe. W kominie trzeba ciągle kurzyć, najlepiej dębem wiórami, drzazgi bukowe są za gorące.

Uwędzone szynki wieszają się potem w miejscu suchem ciemnym, gdzie jest przewiew.

Kiełbasy wędzone. Bierze się na 9 funtów tłustej i kruchej wieprzowiny 3 funty mięsa wołowego zrazówki, kraje się drobno dodając pół funta soli, łut saletry, łut pieprzu tłuczonego, ćwierć łuta angielskiego ziela i dwa ząbki utarte czosnku. Wszystko to wymieszać dobrze i napchać przez klucz w kiełbaśnice, przekręcając takowe w odstępach łokciowych, aby nie były zbyt duże. Powiązawszy sznurkami, przez kilka dni powiesić na wietrze, a potem wędzić na wolnym dymie przez 3 albo 4 dni. Takie kiełbasy najlepiej urządzać w Marcu, bo wiatr taki najlepiej suszy i wędlina jest krucha.

Na kiełbasy, które się ma zaraz używać, bierze się mięso z przednich łopatek wieprza, z karku, schabu i wszelkie kawałki nieużywane do wędzenia. Jeżeli mięso chude, dodać czwartą część słoniny i pokrajać w kostki. Na 8

albo i 10 funtów mięsa wsypać ćwierć funta soli, łut przesianego majeranku, 2 łyty pieprzu i wlać dobre pół kwarty smaku wygotowanego z kości. Jak nie ma tego, można dolać letniej wody. Wymieszawszy dobrze mięso, napychać wolno w kielbasnice, przekłuwając puste miejsca szpilką. Tak zrobione kielbasy wrzucić do zimnej wody, a potem porozwieszać na drążkach w chłodnym miejscu. Można je rozwiesić trochę nad kominem w kuchni, aby obeschły, a jeszcze dłużej się zachowają.

Kiszki czarne z kaszą hreczaną (czyli tatarczaną). Garniec kaszy zmieszać w dużym polewanym garnku z kwartą krwi świeżej wieprzowej przetartej przez sito. Potem dodać kwartę gorącej, wytopionej tłustości wieprzowej i mieszać uważając, aby nie była ta mieszanina zbyt rzadką. W końcu wsypać trochę soli, pieprzu i angielskiego ziela drobno utłuczonych i łyżkę utartego majeranku. Wymieszawszy jeszcze raz to wszystko, trzeba się spieszyć, żeby masa nie ostygła i nalewać przestronno do kiszek. Tak zrobione kiszki wyrównywać rękami, zatkać drewnianymi szpilkami, albo zaszyć, włożyć do zimnej wody w obszernym naczyniu i gotować na dużym ogniu przez 3 kwadranse. Przy gotowaniu trzeba kiszki przewracać, żeby się prędzej kasza ugotowała, a naczynie nie nakrywać, bo kiszki pod nakryciem pękają.

Nowiny z kraju.

Rada gminna w Kołaczycach uchwaliła zakazać chłopcom nie mającym lat 18 wieku palenie papierosów w obrębie miasta.

Sól bydłęca. Ministerstwo zarządziło, aby w Wieliczce przygotowano 9 gatunków soli, która tylko dla bydła będzie zdatna. Sól ta na próbę ma być rozdana 12tu hodowcom bydła. Jednakże dotąd próbki tej soli nie nadeszły.

W powiecie Tarnopolskim Żydzi właściciele dóbr, objawili gotowość dawania po 1.200 złr. składki na utrzymanie kilku uczniów żydów w niższych szkołach rolniczych.

— Dla wyczerpania się uprawy chmielu oddział gospodarskiego Towarzystwa w Brodach założył szkołę przy chmielarni p. Gruszeckiego w folwarku Czarne Niwy pod Łopatynem, do której przyjmują się bezpłatnie praktykanci.

(Samorząd.)

W Krakowie zakłada się przez pp. Dłużyńskich wielka garbarnia, której Wydział krajowy daje 8.000 złr. pożyczki na niski procent i na długie lata.

— Na zalesienie wydym piaszczystych w powiecie krakowskim, założona będzie w Czernichowie szkoła drzew, z funduszków krajowych.

— Rady powiatowe we Lwowie i w Chrzanowie uchwaliły założyć powiatowe kasy oszczędności, a hr. Artur Potocki z Krzeszowic, jak powiadają kazał za 100.000 złr. zakupić listów dłużnych Banku włościańskiego, aby temi wykupić włościan z owego Banku. Wykupieni włościanie będą potem spłacali ten dług do kasy oszczędności w Chrzanowie.

Nowe wybory już na lat sześć do Rad powiatowych odbędą się w tym roku w Krakowie, Tarnobrzegu, Tarnopolu, Myślenicach, Kolbuszowej, Bochni, Skałacie, Nisku, Jaworowie, Kosowie, Przemyślanach, Podhajcach, Gródku, Buczaczu, Czortkowie, Limanowej, Łańcucie, Borszczowie, Horodence, Husiatynie, Rzeszowie, Lisku, Sanoku, Cieszanowie, Rawie, Grybowie, Brzozowie, Nowym Targu, Ropczycach, Rohatynie, Żydaczowie, Białej, Lwowie i Wadowicach.

Obchód św. Kazimierza. OO. Reformaci w Krakowie, których kościół pierwszy w Polsce stanął pod wezwaniem

niem polskiego królewicza świętego, urządzają w dniach 2., 3. i 4. Marca uroczysty obchód czterechsetletniej rocznicy zgonu świętego Kazimierza.

KÓŁKA ROLNICZE.

W ubiegłym tygodniu założyli znów Kółka rolnicze:
154 Niegowice pod Bochnią delegat W. Wład Struszkiewicz.

155 Mileza (pow. Sanok) p. Jan Obrębski nauczyciel.

156 Wyżniany (pow. Przemyślany) ks. Ignacy Wajda Cooper.

157 Uhersko (pow. Stryjski) delegat p. Józef Makowicz.

158 Czorsztyn (pow. Nowy Targ) W. Stanisław Drohojowski.

Podług otrzymanych dotąd wiadomości, na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa Kółek rolniczych dnia 4. i 5. Marca odbyć się mającym we Lwowie, przybędzie 209 osób, to jest duchownych obu obrządków 19, właścicieli dóbr 11, inteligencji z miast 24, nauczycieli 16, rolników 139. — Dla godnego przyjęcia ich zawiązał się komitet obywatelski we Lwowie. Karty legitymacyjne, za którymi będą mogli uczestnicy Walnego Zgromadzenia otrzymać zniżenie ceny jazdy na kolejach; Karola Ludwika, Arcyk. Albrechta, Naddniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej. Zarząd Centralny w tych dniach wysyła. Z dyrekcji kolei Czerniowieckiej i Północnej, spodziewaną jest odpowiedź przychylna. Termin zgłaszania się o bilety, przedłuża się do 25. Lutego r. b.

Towarzystwo sadowniczo-ogrodnicze, którego prezesem jest JW. Waleryan Podlewski, członek Wydziału krajowego, na ten rok znowu ofiarowało bezpłatnie dla rozdania Kółkom rolniczym 500 sztuk szczepów drzew owocowych wybornych gatunków. Prócz tego będą mogły Kółka po zniżonej cenie nabyć więcej tych szczepów za pośrednictwem Centralnego Zarządu Kółek rolniczych. O cenach tych, jak również o sposobach przesyłki szczepów ze Lwowa na miejsce, wkrótce pismo nasze poda wiadomość.

Rozmaitości.

Dziwny wypadek. Do jednego z obywateli w mieście Łodzi w Królestwie Polskiem wieśniak z okolic Konstantynowa przywiózł okowitę. Załatwiwszy otrzymane polecenia, gotował się już do odjazdu, gdy jakaś nieznamą kobieta przystąpiła doń z prośbą, aby ją zabrał z sobą, gdyż mieszka ona w tych samych stronach. Ponieważ kobieta obiecywała za tę drogę 4 złote, chłop chętnie przystał na propozycję; więc usadowiła się na wozie, umieściwszy na nim i swój koszyk, a woźnicę posłała jeszcze po jakiś sprawunek. Załatwiwszy się woźnica powrócił, ale już kobiety nie zastał; zniknęła pozostawiając tylko koszyk. Zdjęty ciekawością, chłop otworzył wieko koszyka i znalazł leżące w nim dziecko. Nie namyślając się długo, zdjął koszyk postawił go w bramie jakiegoś domu i sam pojechał. Tymczasem złodzieje widząc stojący koszyk, pozostawiony, jak sądzili, przypadkowo, schwycili go i znikli, nie przypuszczając, jaka w nim kryje się niespodzianka. Przez ile rąk przeszedł jeszcze ten koszyk, zanim ktoś przygarwał znajdujące się w nim dziecko, nie wiadomo.

Palec Boży. W Świętokrzyskiej okolicy znajduje się osada Kałków, znana oddawna z zamilowania swych mieszkańców

do kradzieży. Wśród całego ogółu wyróżnia się tam jedna rodzina C., która rzemiosło złodziejskie uprawia na wysoką skalę.

Otóż rok temu, jeden z członków tej rodziny zakradł się do dolu z kartoflami sąsiada, nabrał cały worek i wracał z łupem do domu. Pies jednak popsuł całą sprawę tak dobrze zaczęta, zaczął ujadać, obudził okradzionego, ten wybiegł, spostrzegł co się święci i złodzieja dogonił — a że był silny, odebrał swą własność, chwycił złodzieja za kołnierz i chciał poprowadzić go na wieś i zbudzić sąsiadów. Złodziej widząc, że opór niemożliwy, udał się w pokorę, zaczął prosić, aby okradziony darował mu winę i nie oddawał go do sądu. Wkońcu niemogąc uprosić, rzucił się na kolana, położył palec na palec i złożył przysięgę: „klnę ci się sąsiedzie na Boga Wszchemogącego, że już nawet zdźbła słomy z twego podwórka ani z pola nie wezmę, a gdybym ci co ukradł, to niech w ziemię zapadną — niech nagła śmierć mnie zabije!“ Sąsiad wzruszony skrucną i przysięgą, z drugiej strony obawiając się zemsty całej rodziny, winę darował i puścił swobodnie złodzieja. Rok cały złodziej rzeczywiście dochował przysięgi.

Dopiero przed tygodniem, w rocznicę popełnionej kradzieży i złożenia przysięgi — znaleziono go nieżywego, z rozstrzaskaną głową na drodze.

Jak się potem okazało, zobaczył u sąsiada, któremu skradł kartofle, w płocie nowiuteńkie żerdzie, a że te mu były potrzebne, poszedł w nocy, zdjął jedną i niósł do domu. Idąc z żerdzią potknął się, a żerdź tak mocno uderzyła go w głowę, że na miejscu ducha wyzionął.

Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie pomiędzy ludem.

Pod Radzyminem w kościele syn gospodarza miał wziąć ślub z córką sąsiada. Orszak ślubny przybył do kościoła, a nowożeniec bezustannie prowadził głośnie i ożywioną rozmowę z przyszłym teściem. Gdy państwo młodzi klękli na stopniach ołtarza i nowożeniec miał powtarzać za duchownym słowa przysięgi, odwraca się do przyszłego teścia z zapytaniem: „A dodacie jeszcze te dwie krowy, czarną i graniastą?“ Otrzymałszy zaś odmowną odpowiedź, niewiele myśląc, wstał i wyszedł z kościoła. Obecni oniemieli z grozy. Obrzęd naturalnie został przerwany i wszyscy powrócili do domów. Tu nastąpiła uczta, gdyż przygotowane do wesela jadlo i trunki zmarnować się nie mogły. Przy uczcie odbyły się zaręczyny córki z innym parobczakiem, który przedtem bez nadziei w niej się kochał. Ów bezbożny człowiek jest obecnie prześladowany przez całą wieś tak, że będzie musiał gdzieindziej szukać sobie schronienia.

Polecamy czytelnikom naszym, zajmującym się pszczelnictwem i ogrodnictwem, pismo wychodzące dwa razy na miesiąc we Lwowie pod napisem: Bartnik postępowy. Kosztuje ono 2 złr. na rok (dla szkół tylko 1 złr. 75 ct.) a z niego wiele się można dobrego dowiedzieć, jak się trzeba obchodzić zimą czy latem z pszczołami, i jak w swoim sadzie doczekać się ładnych drzew owocowych.

Dla Urzędów gminnych przyda się wiadomość, że p. Kasperek c. k. emerytowany starosta, wydaje na nowo: „Zbiór ustaw administracyjnych“ w kraju naszym obowiązujących, dzieło, bez którego trudno się obejść jakiejś władzy. Wychodzić będzie zeszytami co 3 do 4 tygodni—jeden obejmujący 12 arkuszy druku — i kosztować 1 złr. każdy zeszyt. Wszystkiego będzie 15 zeszytów, które prenumerować można w biurach c. k. starostw, wydziałów powiatowych i na poczcie do końca marca r. b. Potem cena będzie o 3 złr. droższa.

Anekdota.

Pewien pan wysłał chłopca do sąsiedniego dworu z koszykiem, w którym były dwie świeże wisznie. Było to w sam dzień Nowego roku, więc o tym czasie świeże wisznie

wyhodowane w oranżeryi, były wielką osobliwością. Chłopiec łakomy przez drogę nie mógł wytrzymać i zjadł jedną. Tymczasem ów pan po wysłaniu chłopca, siadł na konia i inną drogą przyjechał do owego dworu, wprzód nim on zdażył. Proszę sobie wystawić jego zdziwienie, gdy wchodząc do pokoju i oddając ową wisznę pani, zobaczył swego pana siedzącego przy niej na kanapie.

— A gdzie jest druga wisznia?—krzyknie pan do chłopca.

— Zjadła się! — mówi przełęczniony.

— Jakto się zjadła?

— Tak proszę jaśnie pana — odpowiada pakując do ust pozostałą wisznie.

Zagadka.

Zleciał ptak bez pierza, na drzewo nie mające liścia, przysłała pani bez ust i zjadła tego ptaka.

Znaczenie zagadki z Nr. 7. Niedzieli — „Łózko.“

KORRESPONDENCYA OD REDAKCYI.

P. Dusz. w Bursztynie. Pismo nasze, jako wychodzące raz na tydzień, nie może umieszczać nowin o uroczystościach mających znaczenie obchodu czysto familijnego.

Kółko Rol. w Podłężu. Prostujemy chętnie poprzednią wiadomość, że Kółko w Podłężu założył p. Józef Szczurkiewicz kierownik tamtejszej szkoły. Nr. 5 wystaliśmy.

P. An. Dziop w Grzymałowie. Nazwisko p. Stanisława Juhre zamiast Jahre jest czysto pomyłką drukarską. O książeczkę „o pracy i własności“ prosimy udać się do księgarni najbliższej, lub Delegata Macierzy. Każdy artykuł dobrze napisany, a odpowiedni dla pisma ludowego, chętnie przyjmujemy.

P. Karwa z Jawornika Artykuł nie zły i przy sposobności skorzystamy z niego.

P. Wim. Masz. Prosimy o bliższe szczegóły działalności Kółka w Jedliczach, warte podniesienia. Ogólne doniesienia, że wiele dobrego działo, nie kwalifikuje się do publikowania.

OGŁOSZENIA.

Handel nasion gospodarczych

W. DÖLLERA

w Kołomyi

zaleca:

Koniczynę czerwoną. Podolska (bez kianianki)
100 kil. po 50 do 70 złr.

Koniczynę białą 100 kil. po 110 złr.

Raigras oryginalny angielski 100 kil. po 30 złr.

Raigras włoski 100 kil. po 36 złr.

Trawa miodowa (korzec 4 zł.) 100 kil. po 22 złr.

Tymotkę 100 kil. po 32 złr. (3-8)

i inne specjalności, jak:

Owies z Kalifornii, kapustę Podolską i t. p.

Cenniki na żądanie franco się wysła.